

# EXPRES

## ILUSTROWANY

Nr 151 (3017)  
ROK VII

ŚRODA

### Delegacja chłopów polskich w drodze powrotnej z ZSRR

MOSKWA. — Z Moskwy udała się w drogę powrotną do kraju delegacja chłopów polskich, która była w ZSRR na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa ZSRR.

Podczas pobytu w Związku Radzieckim delegacja polskich chłopów zapoznana się z życiem i pracą kolchozników, z organizacją pracy w kolchozach, sowchozach i ośrodkach maszynowo-tractorowych, z wielkimi osiągnięciami rolnictwa radzieckiego z niezwykle wysokim poziomem jego mechanizacji.

Lódzki Komitet Obróńców Pokoju i Zarząd Główny Związku Zawodowego Włóknarzy organizują w dniu 25 bm., w drugą rocznicę bandyckiej napaści imperialistów amerykańskich na Koreę

#### ogólnolódzkie zebranie solidarności z walcząca Koreą

Zebranie odbędzie się o godzinie 18 w sali Robotniczego Domu Kultury przy ul. Przedzalanianej 65. Po części oficjalnej wyświetlony zostanie film.

Prezidium ŁKOP  
ZG Zw. Zaw. Włóknarzy

W drugą rocznicę haniebną napaści

### Naród polski pozdrawia

swych bohaterkich braci z Korei

Popieramy słuszną walkę  
przeciw najeźdźcom amerykańskim

W drugą rocznicę haniebną napaści imperialistów amerykańskich na Koreę, Polski Komitet Obróńców Pokoju wystosował do Koreańskiego Komitetu Obróńców Pokoju depeszę z wyrazami solidarności i pełnego poparcia dla bohaterstwa narodu Korei.

W depeszy czytamy m. in.:

Wspaniała, ofiarna walka narodu koreańskiego, który od dwóch lat stawia zwycięski opór najazdowi uzbrojonych po zęby amerykańskich ludobójców, stosujących broń bakteriologiczną i najbardziej barbarzyńskie metody walki, cieszy się pełnym moralnym poparciem i braterską solidarnością wszystkich obrońców pokoju na całym świecie.

Walcząca Korea — przykład bezgranicznej ofiarności i męstwa, zrodzonych z głębokiego patriotyzmu, jest dla narodu polskiego bodźcem do zwiększenia wysiłków nad umacnianiem naszej ojczyzny i stanowi niezłomne ogniwo światowego obozu pokoju.

Centralna Rada Związków Zawodowych, w imieniu 3 milionów

związków polskich, wystosowała depeszę do Centralnej Rady Związków Zawodowych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, w której m. in. pisze:

Naród polski z podziwem patrzy na bohaterstwa walki narodu koreańskiego i ochotników chińskich przeciwko agresorom amerykańskim.

Fakty barbarzyńskiego stosowania broni bakteriologicznej przez agresorów i bestialstwa dokonywane przez krwawych oprawców imperialistycznych na wyspie Kożedo i w innych obozach śmierci, wywołują powszechne oburzenie w polskich masach pracujących, które jeszcze bardziej spolegają swe wysiłki celem wzmocnienia sił obozu pokoju.

Niech żyje jedność i solidarność międzynarodowych mas pracujących w walce o pokój na całym świecie.

Niech żyje bohaterki narodu koreańskiego i jego wódz — Kim Ir-sen.

Niech żyje Związek Radziecki — ostoja światowego pokoju, niech żyje Choroży Pokoju — wielki

Stalin.

### Gdziekolwiek zjawia się Ridgway, wybuchają protesty

Niemcy coraz energiczniej występują  
przeciwko organizatorowi wojny bakteriologicznej

BERLIN. — Zapowiedź przybycia do Niemiec zachodnich generała-dzimu — Ridgwaya wywołała głębokie oburzenie ludności i powszechne protesty.

W fabrykach i kopalniach zagłębia Ruhry ukazały się tysiące ulotek, wyjaśniających ścisły związek wizyty Ridgwaya z postanowieniami separatystycznego „układu ogólnego”, podpisanego przez Adenauera.

Zarząd komitetu przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich ogłosił odezwę do ludności Niemiec zachodnich, w której ujawnia rolę Ridgwaya, jako organizatora wojny bakteriologicznej w Korei i przestrzega przed niebezpieczeństwem podporządkowania Niemiec zachodnich dowództwu Ridgwaya.

Odezwą wzywa także do przeciwstawiania się ratyfikacji „układu ogólnego” i do żądania zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Na uniwersytecie w Stuttgarcie odbył się wiec studentów, na którym uchwalono rezolucję, domagającą się zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami i unieważnienia militarnego „układu ogólnego”. Studenci wznoszą

li okrzyki protestacyjne przeciwko wizycie Ridgwaya w Niemczech zachodnich.

Oddziały policyjne Lehra usiłowały wszelkimi środkami zapobiec spontanicznej akcji protestacyjnej ludności niemieckiej.

### Drogowskaz pracy i walki

„Możemy powiedzieć sobie prawdę. Polska przestała być krajem biednym, bezbrojnym i niezaranym”. — Jakże wielkiej wagi jest to stwierdzenie Przewodniczącego KC PZPR — Bolesława Bieruta, właśnie teraz, gdy imperialistyczny wróg szczyrzy coraz zjadliwiej swe zęby, gdy chciałby drapieżnie rzucić się na Związek Radziecki, na Polskę i na inne kraje demokracji ludowej. Powstrzymuje go przede wszystkim siła, niezwykła siła ZSRR, rosnąca siła ludowej Polski i innych krajów wolnych od kapitalistycznego jarzma.

Tę siłę buduje w naszym kraju cały naród, zjednoczony pod kierunkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego Bolesława Bieruta, w patriotycznym froncie walki o pokój i Plan 6-letni. Tę siłę buduje naród polski, przekształcający w toku codziennej pracy swą ojczyznę z kraju zacofania i nędzy w kraj żelaza, stali i elektryczności, w kraj dobrobytu i szczęścia.

„Wielkie i trudne stoją przed nami zadania” — mówił Prezydent Bierut na VII Plenum KC PZPR. Opierając się na genialnej nauce Lenina i Stalina, twórczo wyciągając wnioski z doświadczeń radzieckiego budownictwa, Przewodniczący KC wskazał partii i całemu narodowi drogi realizacji tych zadań, przewyżczenia trudności, przyspieszenia socjalistycznego budownictwa.

Bolesław Bierut ukazał w imponujących cyfrach wzrost potęgi naszej ojczyzny, odbywający się poprzez uprzemysłowienie kraju, poprzez rosnącą świadomość mas. Ale jednocześnie wiele uwagi poświęcił brakom, niedomaganiom i trudnościami, jakie przezwyciężyć musimy, budując podstawy socjalizmu w Polsce.

„Główna przyczyna trudności i przeszkód, na które obecnie na potykamy, polega na tym, że warunki rozwoju przemysłu zmieniły się, że wytworzyła się nowa sytuacja, która wymaga zmiany metod pracy, wymaga nowych metod kierownictwa”.

Czytając referat z VII Plenum, wszechstronnie, dokładnie, precyzyjnie uświadamiamy sobie, jak szkodliwy jest każdy przejaw bu-

rokracyzmu, zaskorupiałego rutyniarstwa, niewłaściwego stosunku do wprowadzania nowych i wyższych metod pracy, niedostatecznej troski o człowieka pracy i o podnoszenie jego kwalifikacji.

Wszystkie te pozostałości starego, kapitalistycznego ustroju, partia i jej Przewodniczący nakazują bezkompromisowo zwalczać.

Ze szczerą, głęboką troską o szczęśliwy rozwój ojczyzny wynika bezpośrednio troska o losy każdego obywatela, o zaspokojenie potrzeb wszystkich ludzi pracy.

„Zrobiliśmy — mówi Bolesław Bierut — bardzo wiele w dziedzinie poprawienia warunków życia robotników, ale musimy sobie powiedzieć, że klasa robotnicza oczekuje od nas stałej i nieprzerwanej troski o jej warunki materialne i kulturalne, naszym zaś obowiązkiem jest uczynić wszystko, by nie zawieść jej oczekiwań, jej ufności”.

Jako centralne zagadnienie, Przewodniczący KC omówił na VII Plenum sprawę umocnienia spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego.

Opierając się na danych cyfrowych Bolesław Bierut wykazał, jak dalece w tyle za bujnym rozwojem socjalistycznego przemysłu pozostaje w przeważającej swej części drobna, indywidualna, posługująca się prymitywnymi narzędziami gospodarka chłopska. „Dotychczasowe tempo wzrostu produkcji rolnej pozostaje nadmiernie w tyle w stosunku do potrzeb gospodarki narodowej” — stwierdził Przewodniczący KC.

Drogi wyjścia z tych trudności wiodą poprzez dobrowolne zrzeszanie się indywidualnych gospodarstw wiejskich w spółdzielnie produkcyjne, poprzez wyposażenie gospodarki rolnej w nowoczesne narzędzia, poprzez zmechanizowanie jej i podniesienie na wyższy poziom.

Najlepiej o tym świadczą rozwijające się już obecnie w Polsce spółdzielnie produkcyjne, które przy mniejszym niż w gospodarstwie indywidualnym wysiłku pracownika dają wyższe plony i umo-

żliwiają stworzenie ludności wiejskiej kulturalnych warunków życia.

Ale partia i władza ludowa, pomagając gospodarstwu zespolowemu w ich rozwoju, jednocześnie otacza opieką pracujących chłopów indywidualnych, dopomaga im w podnoszeniu plonów i uniezależnianiu się od kapitalistycznego, kułackiego i spekulacyjnego wyzysku.

„Centralnym problemem spójni gospodarczej między wsią i miastem jest dziś i pozostanie jeszcze na czas długi drobnouwalne gospodarstwo indywidualne milionowych mas chłopskich” — stwierdza Bolesław Bierut.

Spójnię miasta ze wsią partia i ludowe państwo realizują więc m. in. poprzez ustawy o obowiązkowych dostawach żywności, zboża, kar tofi i mleka, poprzez kontraktację, poprzez coraz lepsze zaopatrywanie wsi w artykuły przemysłowe. Polityka partii pomaga wzrostowi plonów, ogranicza elementy kapitalistyczne na wsi, zmierza do zabezpieczenia zaopatrzenia ludności miast i wsi. Umocnia sojusz robotniczo-chłopski jako podstawę ludowej władzy.

Referat Bolesława Bieruta, ogłoszony na VII Plenum, jasno oświeca drogę, która wiedzie nas do socjalistycznej przyszłości. Referat ten zawiera cenne wskazania dla całego narodu, jasno precyzuje popelnione dotychczas błędy, uczy jak unikać niedomagań i przewyżczać braki.

Wszyscy ludzie pracy w Polsce, każdy na swoim odcinku, winien wyciągnąć dla siebie konkretne wnioski ze wskazań Przewodniczącego KC, winien głęboko przejąć się treścią tych wskazań i zastosować je w życiu. Wtedy jeszcze ściślej zewzrzymy szeregi w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni, szybciej wykonamy zadania 3 roku Sześciolatki, wydajniej naszym wysiłkiem pracy przyczynimy się do umocnienia niepodległości naszej ojczyzny, wzmagając jej obronność, pomnażając siły słu-żące sprawie pokoju i socjalizmu.

### Apel młodych robotników Zgierza

W okresie przygotowań do Złotu Młodych Przewodników młodzież robotnicza całego kraju wzmogła swą troskę o wykonanie zadań produkcyjnych i stara się przyczynić do ich wykonania.

Widowym tego przykładem jest apel młodych robotników Zgierza, którego autorzy stwierdzają m. in.:

My, młodzi robotnicy — przodownicy pracy zakładów produkcyjnych w Zgierz, mamy poza sobą wykonane poważne zobowiązania, wartość których przekracza 3.500 tys. złotych. Przykładem dla nas są młodzi robotnicy z Zakładów Chemicznych „Boruta” w Zgierz, którzy dzięki współzawodnictwu przedzłoto wemu pociągali za sobą całą załogę i realizują już zadania produkcyjne III kwartału 1952 r.

Obok osiągnięć mamy jednak w naszych zakładach wielu młodych robotników, którzy nie wykonują swoich baz produkcyjnych z powodu braku umiejętności posługiwania się urządzeniami technicznymi oraz niskich kwalifikacji zawodowych.

Każdy z nas zobowiązuje się do dnia 22 lipca pomóc w zdobyciu kwalifikacji zawodowych jednemu młodemu robotnikowi, który dotychczas nie osiągnął 100 proc. wykonania bazy, a do końca 1952 roku tak rozwinąć szkolenie przywarsztatowe, by w naszych zakładach pracy nie było ani jednego robotnika nie wykonującego planów dziennych i miesięcznych.

Wzywamy racjonalizatorów, przodowników, majstrów, techników oraz całą młodzież, wykonującą swoje bazy produkcyjne do podejmowania zobowiązań szkolenia przywarsztatowego młodych robotników po przez wzajemne podpisywanie umów współzawodnictwa.

Wzywamy jednocześnie przodowników pracy, racjonalizatorów, majstrów, techników i inżynierów ze wszystkich zakładów pracy naszego województwa do podejmowania podobnych zobowiązań długofalowych w celu uczczenia Złotu i 6-mej rocznicy PKWN oraz dla przed terminowego wykonania trzeciego roku Planu 6-letniego.

### DALSZE MELDUNKI O WYKONANIU PLANU I PÓŁROCZA RB. W PRZEMYSLE WŁÓKIENICZYM I GUMOWYM

Z każdym dniem rośnie liczba zakładów produkcyjnych, które wykonują przypadające na nie zadania I półrocza.

W przemyśle bawełnianym plan półroczny zrealizowały Ozorkowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego i przędzalnia średnioprzędna Pablańskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego.

W przemyśle odzieżowym plan I półrocza wykonało do dnia 24 bm. 14 zakładów. Są to m. in. ZPO im. Fornalskiej, ZPO im. Wieckowskiej, zakłady odzieżowe w Bytomiu, Bielsku, Boguszowie, Sosnowcu i w Tarnowskich Górach.

W przemyśle dziewiarskim wykonały plan półroczny w dniu 24 bm. zakłady w Zdunskiej Woli i ZPDZ im. Marii Konopnickiej w Łodzi.

W przemyśle gumowym wykonało plan półroczny już siedem zakładów, wśród których znajduje się również Łódzka Fabryka Wyrobów Gumowych.

### Z łaski USA niemieccy piraci mają już marynarke wojenną

BERLIN. — Jak donosi z Kilonii Agencja ADN, bniński minister spraw wewnętrznych Lehr dokonał w poniedziałek przeglądu pierwszej flotylii nowej zachodnio-niemieckiej marynarki wojennej. Flotylią składa się z sześciu jednostek.

Zachodnio-niemiecka agencja prasowa DPA, donosząc o tym przeglądzie, podkreśla, że odbudowa marynarki wojennej w Niemczech zachodnich rozpoczęła się w tajemnicy już przed podpisaniem wojennego „układu ogólnego” przez Adenauera.

### Marsz głodowy w zach. Bengal

PARYŻ. — Jak donosi z Kalkuty agencja France Presse, przed gmachem zachodnio-bengalskiego zgromadzenia prowincjonalnego odbyła się wielotysięczna manifestacja uczestników „marszu głodowego”, zorganizowanego przez „komitet ludowy walki z głodem”.

Policja zaatakowała manifestantów i zranila 25 osób, mężczyzn i kobiet, 12 osób aresztowano.

## Obowiązek dostaw

## odpadków włókienniczych

nakład na instytucje  
uchwała Prezydium Rządu

WARSZAWA. — W celu zapewnienia bazy surowcowej dla przemysłu włókienniczego i papierniczego, Prezydium Rządu wydało ostatnią uchwałę w sprawie wzniesienia dostaw szmat i innych odpadków włókienniczych.

Zgodnie z uchwałą, skupowi podlegają zużyte i nie nadające się do dalszego użytku wyroby wykonane z włókna pochodzenia zwierzęcego, roślinnego i włókien sztucznych, a przede wszystkim odzież ochronna i robocza oraz umundurowanie z tkanin wełnianych, półwełnianych, bawełnianych i z włókien sztucznych, jak również artykuły bielizniane i inne wyroby włókiennicze.

Skupem objęte są również odpadki tkanin i wyrobów włókienniczych powstające przy produkcji, bądź przy przerobie w zakładach pracy i nie mające dalszego zastosowania produkcyjnego w tych zakładach.

Obowiązek dostaw wymienionych odpadków włókienniczych do placówek skupu dotyczy w szczególności

urzędów i przedsiębiorstw gospodarki społecznej oraz szpitali, hoteli, pensjonatów, domów wczasowych, internatów, żłobków, domów starców itp. instytucji.

Przepisy uchwały ustalają dokładnie ilość odpadków włókienniczych, którą poszczególne zakłady i instytucje obowiązane są zgłosić do placówek skupu centrali odpadków użytkowych.

Akcja zbiórki szmat i odpadków włókienniczych zorganizowana będzie również w domach mieszkalnych za pośrednictwem komitetów blokowych.

Przy skupie odpadków włókienniczych od osób indywidualnych zastosowana będzie również zasada wymiany na artykuły przemysłowe: ce ramiczne, metalowe i włókiennicze.

Należyte wykonanie przepisów uchwały uzależnione jest przede wszystkim od właściwego spopularyzowania akcji zbiórki odpadków wśród załóg robotniczych, młodzieży szkolnej i jak najszerszego ogółu społeczeństwa.

## W rocznicę agresji USA na Koreę

## Dwa lata zbrodni i klęsk amerykańskiego imperializmu

DWA lata temu, 25 czerwca 1950 roku, imperialiści amerykańscy przy pomocy swojej marionetki — Li Syn-mana, zdradziecko napaśli na Korejską Republikę Ludową. Tego dnia rozpoczęła się najbardziej krwawa, najbardziej ohydna, najbardziej cyniczna awantura waszyngtońskich pretendentów do panowania nad światem.

Banda imperialistycznych grabieżców i gangsterów przywłaszczyła sobie sztandar Narodów Zjednoczonych — organizacji, której celem miało być utrwalenie pokojowych stosunków między narodami; przywłaszczyła go sobie, aby pod jego osłoną dokonywać mordów na pokojowej ludności, aby ujarzmić wolny naród koreański.

lecz okryli się również hańbą kłęski wojskowej. Dla Trumana, Mac Artura, Eisenhowera, Clarka i innych hersztów amerykańskiej soldateski „jubileusz” napaści na Koreę stanie się okazją do innego smutnego bilansu, jeśli znajdą odwagę spojrzeć prawdzie w oczy. Bilans ten mówi o bankructwie amerykańskiej polityki i strategii w Korei.

Niemal 30 proc. amerykańskie go potencjału wojennego zostało zrzucone przeciw niewielkiemu narodowi koreańskiemu. Cała amerykańska potęga wojskowa, chęlna się, że ruszy na podbój świata, mimo wyższości swojej techniki nie dała sobie rady ze słabo uzbrojona armia koreańska.

Teoria amerykańskiego „blitzkriegu” przeciw Korei poniosła haniebną klęskę. Na polach bitwy w Korei potwierdziła się raz jeszcze wielka prawda dziejowa, że naród zdecydowany bronić wolności i niepodległości swojej ojczyzny jest nie do pokonania.

Stare przysłowie chińskie, nadal bardzo popularne w Korei, mówi: „Z kradzionego ryżu smacznej strawy nie ugotujesz...”. O gangsterach amerykańskich można powiedzieć, że kradzioną strawą koreańską, po którą ci grabieżcy sięgnęli, nie tylko nie jest smaczna, ale zagraża ich zdrowiu.

Dzień 25 czerwca, rocznica zbrodniczej napaści na Koreę, będzie dniem wzmocnienia międzynarodowej walki o uratowanie pokoju, dniem międzynarodowej solidarności z bohaterami narodem koreańskim i z ochotnikami chińskimi walczącymi o jego boku. Krwią swoich najlepszych synów i córek naród ten broni swej niepodległości, broni pokój na całym świecie, broni wolności innych narodów, nad którymi zawisło niebezpieczeństwo amerykańsko-hitlerowskie najazdu.

Naród polski od dwóch lat czynnie wyraża swoją solidarność z dalekim, a tak bliskim ludem Korei.

Śląc koreańskim braciom życzenia rychłego zwycięstwa nad najeźdźcą, czerpać będziemy z nadludzkiego heroizmu ludu koreańskiego i chińskich ochotników przykład i za pał do walki o wykonanie zadań naszego Planu 6-letniego, dla umocnie-

nia sił obronnych naszej ojczyzny, dla zwiększenia naszego wkładu w dzieło umocnienia wielkiego obozu pokoju. Tego obozu, który zagraża ludożerczom amerykańskimi drogą do rozpętania nowej wojny światowej, zagraża drogą do nowych zbrodni na wzór i podobieństwo popełnianych na bohaterskim narpdzie Korei.



**SOLENIZANTKOM:** — Cięte kwiaty dobrze trzymają się w wodzie, do której dodano szczyptę aspiryny. Jeśli chodzi o mało rozkwitłe róże, rozwijają się one szybciej po zażuciu łyżeczki w gorącej wodzie. Celem utrzymania róż przez dłuższy okres czasu w świeżości należy je na noc wstawić do głębokiego naczynia tak, aby całe łodygi były zanurzone w wodzie.

Poza tym jeszcze jedna uwaga — wszystkie cięte kwiaty muszą mieć wodę codziennie zmienianą. Również pożądaną jest codzienne obcinać końcówki łodyżek nożem, tak aby nie uszkodzić ich tkanek.

**\* \* \***  
**M. LODOWSKI:** — Zgodnie z umową zbiorową robotników, pragnący wymówić pracę, obowiązany jest uczynić to na piśmie w ostatnim dniu tygodnia, a więc w sobotę. Okres 2-tygodniowy rozpoczyna odrabianie od najbliższego poniedziałku do soboty następnego tygodnia. W przytoczonym przez Pana wypadku kierownik personalny postąpił słusznie, nie przyjmując wymownienia w poniedziałek 16 bm., w przeciwnym bowiem wypadku przekroczyłby swoje uprawnienia. Umowa zbiorowa zobowiązuje w jednakowej mierze zarówno pracownika, jak i pracodawcę.

## Odpowiadamy:

**JAN PIETRZAK:** Zechce Pan zgłosić się do ob. Jędrzejewskiego — kierownika samodzielnego Referatu Produktywacji Inwałdów, Łódź, Piotrkowska 113, pokój 117, a uzyska Pan konieczną pomoc i wskazówki.

**STENIA Z ŁÓDZI:** Podajemy adres konsulatu francuskiego: Warszawa — Mokotów, ul. Willowa nr 5.

**STUDENTKA:** Sprawa leży w kompetencji Wydziału Oświaty (Piotrkowska 104, poprzeczna Ofityna, I piętro). Radzimy zgłosić się niezwłocznie, gdyż akcja kolonijna dobiega końca.

**„GOLIAT”:** Zechce Pan zgłosić się do Dyrekcji Technikum Geodezyjnego w Łodzi przy ul. Zamenhofa 10. Wykłady odbywają się w godzinach popołudniowych. Nauka trwa 4 lata. Absolwenci otrzymują tytuł technika-geodety.

## TOR przygotowuje maszyny do prac żniwnych

Pierwszy polskiej produkcji łańcuch do snopowiązałek

Terenowe zakłady remontowe TOR-u w całym kraju zakończyły już remonty maszyn żniwno-omłotowych dla spółdzielczych i państwowych ośrodków maszynowych. Najbardziej sprawny maszyn dla SOM-ów i POM-ów przebiegały w zakładach TOR-u w Komprachcicach w woj. opolskim, w Szczecinie, Legnicy i w Mrągowie w woj.

olsztyńskim. Zakłady te wykonały przed terminem plany remontów maszyn dla zbliżającej się akcji żniwno-omłotowej przede wszystkim dzięki mobilizacji załóg w Czynie Lipcowym.

Na duże trudności w wykonaniu planu napraw natrafiają zakłady remontowe TOR-u w Kutnie, gdzie brak odpowiednich pomieszczeń utrudnia w dużym stopniu właściwą organizację pracy brygad remontowych.

Z cennym zobowiązaniem wystąpiła ostatnio załoga TOR w Bielsku. Oto w Czynie Lipcowym fachowcy TOR-u w Bielsku zobowiązali się na dzień 22 lipca rb. wyprodukować po raz pierwszy w kraju łańcuch do snopowiązałek. łańcuchy te były dotąd sprowadzane z zagranicy. Wykonanie zobowiązania przyczyni się do dalszego uniezależnienia od importu części dla maszyn żniwnych.

Należy dodać, że załoga bielskiego TOR-u wezwana jednocześnie wszystkie pozostałe zakłady remontowe TOR-u w Polsce do podejmowania podobnych zobowiązań w zakresie produkcji części do maszyn rolniczych.



Jeden z milionów bohaterów — żołnierz koreańskiej Armii Ludowej.

Z pychą — właściwą bandytom wziętym ze wszelkich uczuć ludzkich — mogą dziś władcy Waszyngtonu mówić o bilansie dwóch lat agresji przeciw wolnej, pokojowej Korei, o „triumfach” nad cywilną ludnością, nad kobietami, dziećmi i starcami, o „udanych operacjach” oddziałów pancernych przeciw bezbronnym jeńcom na wyspie Kożedo, o miastach i wsiach spalonych napalmem, o „bohaterskich wyczynach” lotników rzucających bomby bakteriologiczne.

Oto jaką „chwałą” okryły się szwadrony amerykańskich agresorów. Tej „chwały” nikt im nie odmówi. W ręcz przeciwnie. Ludność im tego nie zapomni: w odpowiednim momencie zażąda rachunku za zbrodnie i bestialstwa, za śmierć dzieci, za krew i łzy matek, za gwałty i grabieże. Zbuntowało się sumienie narodów i nie uspokoi się dopóty, dopóki zbrodniarzy nie spotka zasłużona kara.

Agresorzy i grabieżcy nie tylko splamiли się krwią niewinnej ludności,



## Paradoks

W walce z masowymi demonstracjami w Niemczech zachodnich używa minister wojny Lehr coraz częściej wozów strażackich, rozpykających zebrań strumieniami wody.

Wystarczy tu tylko cztery słowa: **PODPALACZY** ochrania — straż **OGNIOWA** Ad.

## Codzienna nowelka „Expressu“

Fryderyk Wolf

## Pudełko zapalek

Wuj Juliusz był wzorem „królewskiego” kupca, który wiedział, że oszczędzać to znaczy zarabiać i rozumiał, że z ziarnek psianki powstaje góra. Przy tym nie był bynajmniej skąpy i zaraz pierwszego dnia nakarmił mnie szczerze cennymi morałami.

Siedzieliśmy podczas śniadania naprzeciw siebie. Przede mną stały dwa talerzyki: z mąsem i z miodem. Tak, jak to zazwyczaj robiłem u babki, najpierw posmarowałem kromkę chleba cienką warstwą masła, a potem sięgnąłem po miód.

W tej jednak chwili chwyciła mnie za przegub mocna dłoń mego wuja.

— To jest niepedagogiczne! — wytłumaczył cierpko. — Smarować chleb jednocześnie masłem i miodem wolno dopiero wtedy, kiedy się ma dwa domy.

— Więc aż tak długo mam czekać, wuju?

— Bezwarunkowo!

Wuj Juliusz uchylił w naszej rodzinie za wyrocznię. Zrozumiałem więc, że powinienem jak najszybciej stać się właścicielem dwóch kamienic, ażeby potem bez wyrzutów sumienia konsumować chleb z masłem i miodem.

Lecz jak to osiągnąć, mając dwanaście lat? Prawdopodobnie wuj odgadł tok moich myśli, ponieważ pożerając równocześnie imponującą porcję chleba z masłem i miodem, spojrział na mnie przenikliwie i zaczął: — Widzę, mój Fryderyku, że pozwolono ci rosnąć jak dzikiej zwinie, bez żadnych zasad. Jeśli jednak chcesz zostać czymś w ży-

ciu, musisz tak postępować, jak stary Rockefeller. A wiesz ty przynajmniej, kto to jest Rockefeller?

— Nie, wujku!

— To jest pewien dzentelmen w Ameryce, który posiada w banku więcej milionów, niż ty masz włosów na głowie. Należy do niego całe prowincje naftowe, koleje, fabryki i szkoły.

Ten szczerzót ze szkołami zainteresował mnie mniej, natomiast wzmianka o kolejach i fabrykach ożywiła mnie. Zapytałem więc: — W jaki sposób stary Rockefeller zaczął obracać swoimi milionami?

— On nie zaczynał od milionów — przerwał mi tajemniczo wuj — ale od jednego pudelka zapalek po zapalniczkach. Tak jest! Rockefeller podniósł najpierw jedno wyrzucone pudełko od zapalek, potem jeszcze jedno i dał je następne. A kiedy miał ich już dwadzieścia, sprzedał je za jednego centa. Z tego centa urodziło się dalszych dwadzieścia, a po je dny miesiąc miał już dolara. Tak więc wielki milioner Rockefeller zaczął od pudelka zapalek. Rozumiesz to, młodzieńcze?

— Tak jest, wujku.

— Ty jednak i tobie podobni wyrzucacie pudełka od zapalek i dlatego nigdy nie dojdziesz do niczego!

Następnego dnia dał mi wuj praktyczną próbkę swojej teorii. Wsadził między moje palce wargi grube cygaro, potem wyjął z pudełka wypaloną zapalniczkę, podszedł do pieca, zapalił ją tam od ognia i przytknął do cy-

gara. Chciał mi w ten sposób zaimponować i dać przykład oszczędności.

Wszystko to wydało mi się jednak trochę podejrzane, a ponieważ postanowiłem zbadać prawdę, schowałem się nazajutrz w położonym naprzeciwko warsztacie, skąd mogłem dobrze obserwować wujka.

I co się okazało? Ze wuj, zapalając papierosa, użył do tego nie jedną, ale trzy świeże zapalniczki!

Jakże więc miałem wierzyć dalej w historię o powstaniu milionów Rockefellera? I jakież to w ogóle wierzyć dorosłym?

Wszystko jest kłamstwem, wszystko jest blagą — to, co wuj chciał wmówić we mnie. Niemniej postanowiłem, idąc śladem Rockefellera, zebrać dwadzieścia pustych pudełek od zapalek, za które wuj obiecał mi pięć fenigów. Ponieważ jednak nie miałem pod ręką takiej ilości pustych pudełek, sięgnąłem do zapasów wuja.

Zawartość dwudziestu pudełek wsypałem w papierową torbę, zaniosłem do ogrodu i spaliłem je tam, natomiast puste pudełka przyniosłem wujowi, ażeby otrzymać obiecaną premię.

Wuj, skonstatowawszy, że pudełka są zupełnie nowe, poczęstował mnie takim szturchaniem, że wylądowałem pod stołem...

— Do tych pudełek — powiedział chwilę później — strząsać będą popiół z cygara, po nieważ jest to świetny nawóz dla kaktusów.

— Oszustwo — pomyślałem, a wieczorem, zamiast spać, obserwowałem starszego pana ze swojego kącika w warsztacie... I oto ujrzałem wyraźnie, że w pewnej chwili podszedł on do kubła, stojącego obok umywalki i zamiast do doniczki z kaktusem, wysypał tam popiół z cygar.

— Takiś, bratku? — domyślałem,

Nazajutrz włożyłem do kieszeni jego szlafrocka pudełko od zapalek, w które wsypałem trochę proszku strontu — tego chemicznego produktu, którego używa się do wytwarzania ognia bengalskich i który w połączeniu z jakąś cieczą wybuchła w górę jaskrawym, malinowym płomieniem.

Wieczorem leżałem znowu na czatach w swoim warsztacie. Widziałem, jak wuj Juliusz przebiera się w szlafrok, a potem, jak zamiast do doniczki, wysypuje zawartość pudełka do kubła.

Nagle migot błyskawicy rozświetlił wieczór. Potężny słup czerwonego ognia wystąpił do góry — a w tym oświetleniu stał mój wuj. oparty o łożko, spoglądając przed siebie przerażonymi oczyma.

Zaraz potem ogień zagaśił i w pokoju zapanała ciemność.

Czekałem następnego dnia z drżeniem serca na straszliwy porachunek. Jednakże nie się nie stało: tylko wuj chodził z kwaśną bardzo miną.

Po tygodniu babka odebrała mnie z powrotem. Wuj oświadczył jej, że jestem bardzo trudny do wychowania. Zauważył, że i ona nic ze mnie nie zrobi.

A moja dobra babka zaczęła nie od opowiadania mi o dwudziestu starych pudełkach od zapalek i o „dwóch kamienicach”. Natomiast — całkiem niepedagogicznie — karmiła mnie chlebem nasmarowanym masłem i marmoladą nawet wtedy, kiedy sama nie bardzo miała co włożyć do ust. A poza tym pilnowała, żebym uczęszczał do szkoły. Tak więc wyrósł ze mnie nie amerykański milioner Rockefeller, ale tylko zdrowy moralnie i fizycznie chłopak.

(Z niemieckiego opr. A.)

# Pośród kłębow pary i stosów materiału

Nieustanny terkot maszyn miesza się z gwarem pól rozmów. Przy stanowiskach prasowaczy bucha kłębami para. Między pochylonymi postaciami przesuwają się na stołach wykroje za wykrojem. Jesteśmy w jednej z produkcyjnych fabryk przemysłu odzieżowego w Łodzi — w zakładach im. Próchnika.

— Jeszcze tylko kilka dni do końca pierwszego półroczia — mówi kierownik produkcji Jan Karnacz. — Toteż nie dziwnego, że na wszystkich taśmach ludzie dwoją się i troją... Weźcie na przykład Leonie Łamek z brygady młodzieżowej. Pracuje od pewnego czasu na stanowisku, obsługiwanym do tej pory przez dwie pracownice. — I wiecie, daje sobie radę doskonale...

W tej samej brygadzie wyróżnia się Maria Ślęzak, szwaczka ręczna, i szykownicza Bronisława Bugaj.

Od wyjścia sztuki materiału z magazynu aż po ostatnie stanowisko, z którego schodzi już jako gotowa odzież, przebiega cały ekomplikowany cykl produkcyjny. Poprzez stanowiska szykowniczek, które sprawdzają wykroje, oznaczają je, numerują, poprzez długi szereg maszyn — do prasowaczy i stanowisk brakarskich — aż 60 czynności składa się na użycie jednego letniego płaszcza.

— Teraz mamy na taśmach prochowce — opowiada salowy z pierwszego piętra, Kazimierz Sobolewski. — Niedługo ukażą się one w sprzedaży. Będą to ładne i praktyczne letnie płaszcze z czeskiego rypsu. Jestem pewien, że kupujący będą z nich zadowoleni.

Każdy nowy artykuł, każda zmiana asortymentu oznacza dodatkowy wysiłek załogi. Trzeba przecież ustawić właściwie taśmę, doszycować poszczególne stanowiska.



— Prasowanie to ciężka praca, ale gdy się ją dobrze zorganizuje — można wykonywać nawet 276 proc. normy — mówi prasowacz Stanisław Jakubczyk.

— W „odzieży” ważny problem to również sprawa pracochłonności — ciągnie nasz rozmówca. — Spójrzcie choćby na maj tego roku. Udało się nam wykonać w tym miesiącu plan przy dużo mniejszej robociznie, niż zaplanowano.

## Przetłumaczy, przepiszą na maszynie udekorują wystawę i wykonają bilanse w spółdzielni „Uniwersum”

Usługowa spółdzielnia pracy „Uniwersum” uruchomiła przy ul. Piotrkowskiej 39 specjalny dział korespondencyjny — dekoracyjny.

Dział ten, który służyć będzie pomocą i radą wielu instytucjom, świetlicom i zakładom pracy, przykuje do przepisywania na maszynie różne rękopisy, rozprawy naukowe, techniczne, bilanse, zestawienia itp. oraz wykonuje dekoracje wnętrza i wystaw, specjalne dekoracje świetlic. Dział przyjmie również zamówienia na portrety dostojników państwowych i przodowników pracy. Dążeniem tej spółdzielni jest dalsze rozszerzenie działalności przez przyjmowanie do tłumaczenia różnych pism czy dokumentów i to we wszystkich językach.



Szwaczka Lucyna Mrulewicz: — Na moje 178 proc. planu składają się tysiące ruchów igły...

Nielatwa jest praca w zakł. im. Próchnika. Ciężota pomieszczeń uniemożliwia zorganizowanie taśmy zamkniętej. Po pewnych etapach produkcji, wykroje trzeba przetranszować na inne stoły, aby sztukę można było wykończyć.

Te trudności pobudzają jeszcze ludzi do walki o każdą minutę. Prasowacz na maszynach parowych, na przykład ZMP-owiec Stanisław Jakubczyk, opanował w takim stopniu swoją pracę, że jest z niego dumna cała organizacja młodzieżowa, cała załoga fabryczna.

— Wykonuje 276 proc. normy — mówią nam w radzie zakładowej. — Jest jednym z naszych przodowników.

A inni? Widzieliśmy tego dnia i innych przodowników w ZPO im. Próchnika: szwaczkę Lucynę Mrulewicz (178 proc.), krawców Henryka Cichego (315 proc.) i Józefa Kucharskiego (250 proc.).

— Żyjemy teraz głównie dwiema sprawami — kończy rozmowę Jan Karnacz — zbliżającym się półroczem i Zlotem. Dlatego też robimy wszystko, aby niezależnie od trudności, zadania planu wykonać w terminie. A młodzież? Wśród naszych przodowników jest jej wiele. Niekó rzy z nich zasłużyli sobie już na udział w tym wielkim święcie.

F. B.

## Na tropie niedomagań

# Guzik!

## Rozważania o artykule, którego sklepy nie chcą przyjmować

**P**OSTANOWIŁEM wreszcie zwiedzić Łódzkie Targi MHD przy ul. Ogrodowej 4. Po pracy wsiałem do tramwaju, który miał mnie dowieźć do miejsca przeznaczenia. Ale w tramwaju był tłok. Ani się obejrzałem, jak u marynarki urwał mi się guzik.

Inny może by się zmartwił, ale ja nie. Zapamiętałem sobie bowiem słowa mego przyjaciela, który powiedział, że na Targach MHD można dostać wszystko, czego tylko dusza zapagnie. A ja w tej chwili przagnąłem tylko jednego guzika.

Kiosk, owszem, znalazłem. Z napisem „pasmantaria”. Na wystawie

wprawdzie guzików nie było, ale ekspedientka z czarującym uśmiechem powiedziała, że są one w szufladkach. Niestety, wybór był b. znikomy. Takich guzików, jakich szukałem, nie było. Ale i tym się nie zmartwiłem. Przecież mamy w Łodzi tyle placówek sprzedających ten artykuł! Toteż wprost z hali udałem się na miasto.

Odwiędziłem kolejno szesnaście sklepów: i tych specjalnych guzikarskich, i tych normalnych galanterijnych MHD, i PSS, jednakże w żadnym nie mogłem zaspokoić swych potrzeb. Bo we wszystkich sklepach jest bardzo mało guzików i dosłownie nie ma w czym wybierać.

Ano, „Centrogal” zawiązał — pomyślałem i natychmiast połączyłem się z tą instytucją.

— Jak wyglądasz z guzikami?

— Dziękujemy, bardzo dobrze. Jeśli idzie o męskie, mamy 10 milionów na składzie, a damskich około 5 milionów... Kolor, wielkość, gatunek — do wyboru...

— No, dobrze, ale dlaczego nie ma ich na mieście?

I tutaj zaczyna się tragedia. Jak się bowiem okazuje, zarówno dyrekcje MHD, jak PSS wyraźnie lekceważą sobie ten problem, nie zdając sobie widocznie sprawy z tego, że guzik często jest bardzo potrzebny i wręcz niezastąpiony.

A oto ciekawe fakty. W maju br. wszystkie dyrekcje PSS w Łodzi wykonały plan odbioru guzików z hurtowni „Centrogalu” zaledwie w 12,9 proc., zaś dyrekcje MHD — w 54,7 proc. Nic więc dziwnego, że ludność bez przerwy odbywa po mieście wędrówki w poszukiwaniu tego, czy innego guzika. Trudno bowiem kupować od razu cały nowy komplet, jeśli tak, jak mnie oderwie się tylko jedna sztuka...

Nielepij wygląda sprawa na terenie województwa. A powiatowe związki gminnych spółdzielni na terenie woj. łódzkiego w maju br. odebrały z hurtowni „Centrogalu” ten artykuł zaledwie w 61, MHD zaś w 27 procentach!

Przyczyna takiego stanu tkwi w tym, że poszczególne kierownictwa sklepów jak i dyrekcje handlowe niewłaściwie podchodzą do swych obowiązków, niechętnie zaopatrując swe placówki w ten artykuł. Guziki bowiem dają małe stosunkowo obroty i sprzedaż ich w małym stopniu wpływa na plany obrotów. Poza tym dobieranie ich wymaga bezsprzecznie pewnej pracy.

Ale czy takie nastawienie powinno mieć handel społeczny? Przecież tym on się m. in. różni od handlu prywatnego, że celem jego jest przede wszystkim zaspokojenie

istotnych potrzeb konsumenta, a nie zysk, tego zaś w tym wypadku w żaden sposób o sklepach MHD i PSS powiedzieć nie można.

Guzik to przedmiot niewielki, ale czasem powoduje on duże kłopoty. I dlatego kierownicy sklepów oraz dyrekcje handlowe muszą starać się o to, żeby artykuł ten stał się dostępnym i to w dużym wyborze w sklepach. Bo jeśli tak jak dotąd będzie jedynie w magazynach „Centrogalu”, to doprawdy zamiast należytego zaopatrzenia — wyjdzie z tego jedynie guzik.

OCH.



## Hodowla żab

Szanowna Redakcjo!

W Moszczenicy znajdują się dwa baseny pływackie, jeden w Parku Wolności, drugi obok fabryki. Zdarzało się by się mogło, że nie ma więc powodów do narzekania, a młodzież ma doskonałe warunki do uprawiania sportu pływackiego. Tymczasem tak nie jest. Pierwszy z basenów ogrodzono drutem kolczastym i napełniono brudną wodą, drugi również nie zachęca do pływania, gdyż pełno w nim szlamu i żab.

Basen fabryczny czynny był przez dwa lata, ostatnio jednak został zupełnie zaniedbany.

R. L. i H. P.

Widocznie w Moszczenicy zapomniano o istnieniu młodzieży, która chciałaby uprawiać sport pływacki. Niemniej uważamy, że oczyszczenie basenów więcej przyniesie pożytku, niż... hodowla żab.

## Gdy personel wykaże dobre chęci na konkursie tym zyskają konsumenci

Człowiek ma czasem apetyt na jakąś kanapkę. Zjadłby coś ostrego, pikantnego, lub dla odmiany zakąskę z sałatką jarzynową.

Ale próżne chęci. Bo bufety restauracji łódzkich są przeważnie źle zaopatrzone. Od biedy można w nich dostać jeszcze kawałek ryby na zimno, czasem galaretkę z nówek, kanapki w dwóch rodzajach — i 40 wszystko.

Słusznie więc dyrekcja Łódzkich Zakładów Gastronomicznych postanowiła urządzić w lipcu br. konkurs na najlepiej zaopatrzone bufety w swych 63 placówkach.

Nagrody pieniężne i dyplomy będą przyznawane personelowi tych zakładów, które przygotują smaczne i urozmaicone zakąski oraz najładniej je wykonają. (o)

## Niektóre rady zakładowe o tym zapominają

# Nie warto siedzieć za piecem gdy przyjemniej wyjechać nad morze czy w góry

Nareszcie nastąpiła poprawa! Przyznać trzeba, że czekano na nią dość długo. Próbowano różnych sposobów usprawnienia akcji, aż natrafiono na właściwy.

Ostatnia reorganizacja rozdzielnictwa skierowań na wczasy wydała pożądane owoce. Już dzisiaj można powiedzieć, że z Łodzi wyjadzie w tym roku na wczasy taka ilość pracowników fizycznych, jakiej w latach poprzednich nigdy nie notowano.

Obecnie wydaje się skierowania dla pracowników fizycznych na lipiec. Skierowania te odebrało do tej pory około 75 proc. zakładów. Ponieważ CRZZ przydzieliła Łodzi dodatkowe miejsca dla robotników, przeto zakłady te mogą jeszcze otrzymane dalsze skierowania.

Samo wydawanie skierowań przebiega w Łodzi na ogół dość sprawnie. Niemniej stwierdzić trzeba, że jest jeszcze sporo rad zakładowych, których przedstawiciele nie raczyli pofatygować się po odbiór należnych założeń robotniczej skierowań.

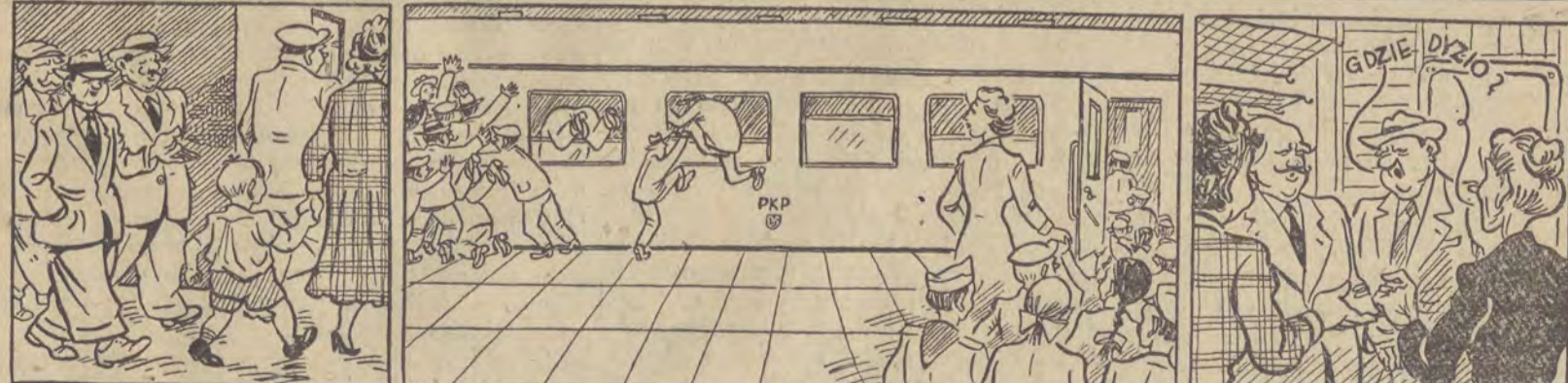
Skutki takiego niedbalstwa mogą być bardzo nieprzyjemne. Większość nie odebranych skierowań opiewa na pierwszą połowę lipca. Jeśli więc rady nie zgłoszą się w ciągu najbliższych dni, skierowania mogą przepaść.

Do tego nie można dopuścić, szczególnie w tych zakładach, w których zarządzono na lipiec planowy postój. Pracowników odpowiedzialnych za sprawę wczasów trzeba na tychmiał wyrwać ze śpiączki, w którą, zdaje się, zapadli... (bk)

## W trzydziestu kinach woj. łódzkiego rozpoczął się już lipiec

Trzydzieści kin w woj. łódzkim zameldowało już o wykonaniu planu półrocznego. Wśród nich znajduje się 19 kin miejskich, 6 kin wiejskich i 5 kin ruchomych.

Na pierwszym miejscu uplasowało się kino w Kolumnie, które zameldowało o wykonaniu planu półrocznego już 30 marca br. Z kin łódzkich pierwszy wykonał plan „Sojusz” 3 czerwca.



**MATKA DYZIO:** — Mój ty robaczku kochany... I co my tu bez ciebie zrobimy? Ty pojedziesz na kolonie, a my wszyscy będziemy tęsknić za tobą...

**DYZIO:** — Kiedy ten pociąg odejdzie? Chcę już być z kolegami!

**SZABERSKI:** — Podaj kołano, to cię podsadzę!

**CIOTKA IRENA:** — Ach!

**WUJ LEON:** — Ooooch!

**BABCIA EUFEMIA:** — Zdejm no głę z mojej głowy!

**NAUCZYCIELKA:** — Słownie, może dzieciaczkę. Wszystkie w porządku wejście do wagonu...

**JERZYK:** — A co się dzieje, proszę pani, przy tamtych drzwiach? Czy tam do wagonu ładują jakieś zwierzęta?

**BABCIA EUFEMIA:** — Wszyscy jesteśmy, a gdzie Dyzio?

**SZABERSKI:** — Nieszczęście! Myśmy pojechali, chociaż przyszlismy go odprowadzić, a on miał pójść i został na peronie!

## Ze świata

## Maratończycy Japonii już trenują w Helsinkach

Bieg maratoński o mistrzostwo Finlandii wygrał Poulakka w czasie 2:29:02 godz. przed Hietanem 2:30:24. Na zawodach obecnych było 5 maratończyków japońskich, którzy przybyli już do Helsinek w celu dokładnego poznania trasy.

Ekipa olimpijska Izraela, biorąca po raz pierwszy udział w Igrzyskach, będzie się składać z 25 osób.

Pływak japoński Hashizume pobił rekord krajowy na dystansie 400 m st. dow., uzyskując czas 4:40,2.

Rekordy krajowe pobiły również pływaczki: Yamashita na 100 m st. dow. — 1:10,0 i Matsumoto na 200 m st. klas. — 3:01,4.

## HALLO POLSKIE RADIO

CZWARTEK, 26 CZERWCA 1952 R.

13.30 Muzyka rozrywkowa. 14.15 Muzyka symfoniczna. 14.30 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej. 15.10 „Bieg do Fragała” — fragm. powieści J. Strykowski. 15.30 Dla świetlic dziecięcych — „Zabawy i tańce przy głośniku”. 16.00 „Wszelchnia Radiowa” — wykład z cyklu: „Przyroda” (D). 16.20 Program lokalny. 17.15 Z cyklu: „Narody kolonialne walczą o pokój”. 17.30 Lotewskie pieśni ludowe. 17.40 Muzyka. 18.00 „Dla każdego coś miłego”. 18.30 Program lokalny. 19.30 Muzyka i aktualność. 20.00 „Instrumenty muzyczne” — aud. st.-muz. 20.20 Koncert Orkiestry Rozgłośni Bydgoskiej. 21.30 J. S. Bach: Suita francuska G-dur. 21.50 „Wszelchnia Radiowa” — wykład z cyklu: „Historia międzynarodowego ruchu robotniczego” (II). 22.15 Reportaż z IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Międzyzdrojach. 22.20 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Muzyka baletowa.

## Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Plac Wolności 2, Pabianicka 218, Jaraicza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Gdańska 50, Piotrkowska 57, Plac Kościelny 8 i Al. Kościuski 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dzia. całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Lagiewnicka 54.

## TEATRY

Nowy — „Burza” — 19  
Wojńska Polskiego — „Stuga dwóch pań” — 19  
Powszechny — „Zwykła sprawa” — 19  
Muzyk — „Niespokojne szczęście” — 19.15  
Letni — „Objeżdżalnia społeczna” — 19.30  
Pinki — nieczynny  
Arlekin — nieczynny

## KINA

BAJKA — Było to w maju — 18, 20  
BAŁTYK — Nędznicy II ser. — 16.30, 18.30, 20.30  
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19, Chłopiec z przedmieścia — 20  
1 MAJA — Czekaj na mnie — 17.30, 19.30  
MŁODA GWARDA — Cyrk — 18, 18, 20  
MUZA — Bohaterowie Mandzuril — 18, 20  
POLONIA — Ostatni rejs — 16.30, 18.30, 20.30  
PRZEDWIOŚNIE — Pani Dery — 18, 20  
REKORD — Doncey górnicy — 18, 20  
ROMA — Daleko od Moskwy — 18, 20  
60JUSZ — Wesole kumoszki z Windsoru — 19  
ETYLLOWY — córki Chln — 18, 20  
SWIT — Na odsiecz Carycyna — 18, 20  
TATRY — Za cenę życia — 16, 18, 20  
WISLA — D. S. 70 — nie działa — 16, 18, 20  
WŁÓKNIARZ — Wesola trójka — 16.30, 18.30, 20.30  
WOLNOŚĆ — Pustelnia parmeńska I ser. — 16.30, 18.30, 20.30  
ZACHĘTA — Cienie na torach — 18, 20

## Zapowiada się ciekawa walka

## Kto wygra sztafetę?

## Impreza „Expressu” ściągą coraz więcej zespołów z całego kraju

go biegu 7x2000 m stopniowo napływają i na pewno nie zabraknie wśród nich najlepszych zespołów. Już wkrótce będziemy mogli ogłosić listę.

Charakterystyczne, że pierwsze zgłoszenie nadesłał nam... Ludowy Zespół Sportowy Zduny. Jesteśmy z tego niezmiernie zadowoleni, gdyż stanowi to dowód, że nasza impreza staje się naprawdę masowa, że trafiła do wsi, przyczyniając się do spopularyzowania sportu wśród mas wiejskich.

Pragnęliśmy bardzo, żeby LZS Zduny był przykładem dla innych zespołów wiejskich, żeby ich jak najwięcej stanęło w niedzielę na starcie w Parku Poniatowskiego. W ze szlorocznym biegu jednym z nagrodzonych zespołów wiejskich był LZS Lutomiersk, a więc i jego drużynę zapewne ujrzymy w niedzielę.

Przypominamy, że termin zgło-

szęń upływa z dniem 27 bm. Zgłoszenia należy kierować do „Expressu Ilustrowanego” dział sportowy, Łódź, ul. Piotrkowska 102a.



Kuśmirek, doskonały zawodnik Gwardii (Wrocław), pierwszy w ub. roku przerwał taśmę, przyczyniając się waleń do zwycięstwa swej sztafety.



Nagroda przechodnia „Expressu Ilustrowanego”, o którą w niedzielę, 29 bm. ubiegłego będą najlepsze sztafety w kraju.

Impreza w Polsce, nie więc dziwne go, że z każdym rokiem wzbudza coraz większe zainteresowanie. Wzrosło ono szczególnie od momentu, gdy w regulaminie poczyniono poprawkę, umożliwiającą udział w biegu sztafetowym z całego kraju.

Bieg ma już swoją tradycję. Ufundowana nagroda pięciokrotnie przechodziła z rąk do rąk. Ostatnio posiadaczem jej stała się Gwardia z Wrocławia, która i tym razem pokusi się niewątpliwie o zabranie jej ze sobą.

Ale szczęśliwemu, tymczasowemu posiadaczowi naszej nagrody przybył lokalny rywal. WKS — Wrocław również postanowił ubiegać się o nią. Stąd wniosek, że walka będzie jeszcze ostrzejsza, jeszcze bardziej ciekawa. Bo w biegu sztafetowym „Expressu Ilustrowanego” ma prawo startować każde kole sportowe, każdy SKS i LZS.

Zgłoszenia uczestników niedzielne

## Na cześć Złotu Młodych Przdowników

## Kolarze na „Szlaku PKWN”

Splyw kajakowy z Nowej Huty do Żerania

W dniach 18 — 21 lipca odbędzie się trzypiętowy, ogólnopolski turystyczny raid kolarski „Szlakiem PKWN”. Trasa raidu długości 279 km prowadzić będzie z Chelma Lukelskiego — pierwsze go miasta Polski, wyzwołonego przez Armię Radziecką i Ludowe Wojsko Polskie — do Kazimierza nad Wisłą, Warki i Warszawy.



Raid ten organizowany przez Zarząd Główny PTTK na cześć Złotu Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej i 8 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN zgrupowani na starcie 350 przdowników turystyki kolarskiej z całego kraju.

Uczestnicy raidu zwiędzą wiele zażytków historycznych, miejsca walk z okupantem oraz budowę Planu 6-letniego.

Zakończenie raidu nastąpi 21 lipca w Warszawie podczas trwania Złotu. Zgłoszenia uczestników przyjmuje Komitet Organizacyjny, raidu — Warszawa, ul. Senatorska 11. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc pierwszeństwo mają przdownicy nauki i pracy.

Obok raidu kolarskiego drugą masową imprezą turystyczną organizowaną przez PTTK z okazji Złotu Młodych Przdowników będzie spływ kajakowy Wisłą z Nowej Huty do Żerania.

Splyw, w którym weźmie udział 60 uczestników z Warszawy i woj. warszawskiego, rozpocznie się 1 lipca i trwać będzie 20 dni. Podobnie jak i raid kolarski,

spływ będzie miał charakter turystyczny. Ponadto uczestnicy zorganizują szereg imprez artystycznych dla mieszkańców wsi, leżących obok trasy wyścigu.

Zgłoszenia przyjmuje okręg warszawski PTTK — ul. Pankiewicza 4.

## Liczne imprezy przy stole tenisowym

Drużyna tenisa stołowego ZS Spójni Łódzkiej otrzymała zaproszenie do Warszawy na zawody z tamtejszą Spójnią. Mecz rozegrany zostanie w nadchodzący sobotę, natomiast rewanż w niedzielę.

Dla uczczenia Święta Morza sekcja tenisa stołowego LKKF organizuje towarzyski mecz między reprezentacją Łodzi II a reprezentacją klasy powiatowej miejskiej.

Składy drużyn będą następujące: Łódź II: Wystop, Szofel, Pacholski, Węglarski, Borowski. Klasa powiatowa — miejska: Wojtczak, Orłowski, Czerwiński, Zagłoba. Zawody odbędą się w sali Koła Sportowego im. Reymonta, ul. Łąkowa 3-5, 27 bm. (piątek), godz. 17.30.

Z okazji zakończenia roku szkolnego sekcja tenisa stołowego LKKF organizuje mecz między reprezentacjami szkół wyższych i średnich. Drużyna reprezentacji szkół wyższych wystąpi w składzie: Bogucki, Wnek, Markiewicz, Cygan, Satekiewicz. Reprezentacja szkół średnich nie jest do tej pory znana. Za wody te odbędą się dnia 26 bm. (czwartek), w sali Spójni w Helonii. Początek o godz. 17.30.

## Wiedeński FAC groźnym przeciwnikiem polskich piłkarzy

Nie ma w tym nic dziwnego, że zapowiedziany na 29 bm. międzynarodowy mecz piłkarski wiedeńskiej drużyny FAC z naszą kadram olimpijską wywołał w Łodzi olbrzymie zainteresowanie. Łodzianie mają ostatnio tak rzadko możliwość oglądania gry w dobrym wydaniu, że z niecierpliwością oczekują niedzieli, żeby się wybrać na stadion Włókniarza.

Piłkarze wiedeńscy przyjadą do Łodzi już w czwartek i zamieszkają w „Grand Hotelu”, natomiast kadro wice będą prawdopodobnie ulokowani w Spale. Zawody rozpoczną się o godz. 17.30, a na przedmecz rozpoczynającym się o godz. 16 wystąpią najlepsze drużyny trampkarzy tworzące kadram łódzką.

Przedprzedaż biletów rozpocznie się w czwartek. Zgłoszenia na bilety należy składać przez rady okręgowe zrzeszeń sportowych i związków zawodowe, które z kolei przesyłają je do PTTK (ul. Piotrkowska 70). Ceny biletów: trybuna 15 zł, miejsca siedzące przed trybunami 12 zł i bilety wejściowe na miejsca stojące 6 zł.

## Pływacy walezą o puchar Ligi Morskiej

Dla uczczenia Dni Stożnicowa i Ligi Morskiej pływacy łódzcy organizują w niedzielę, dnia 29 czerwca godz. 16, na basenie MDK tradycyjne zawody pływackie o puchar Ligi Morskiej.

W zawodach weźmą udział czolowiy zawodnicy okręgu łódzkiego, którzy start swój potraktują jako sprawdzian formy przed zbliżającymi się letnimi mistrzostwami m. Łodzi w pływaniu.

Wstęp na zawody bezpłatny.

## Turniej trampkarzy

## Dzikie drużyny muszą uzupełnić braki w zgłoszeniu

Nie wszyscy jeszcze kapitanowie drużyn dzikich pragnących wziąć udział w turnieju trampkarzy uzupełnili braki w ewidencji swych graczy.

Powinni to oni koniecznie uczynić w dniu dzisiejszym w lokalu PTTK, ul. Piotrkowska 70, w godzinach 16—17, gdyż w przeciwnym wypadku drużyny te nie będą dopuszczone do turnieju.

## Podziękowanie

Komitet Organizacyjny Święta Kultury Fizycznej w Łodzi dziękuje wszystkim uczestnikom, którzy brali udział w centralnej imprezie, za odpowiedzialną postawę i zdyscyplinowanie, nauczycielom i instruktorom za przygotowanie poszczególnych grup oraz tym wszystkim, którzy przyczynili się do sprawnego przeprowadzenia Święta Kultury Fizycznej w naszym mieście.

ROBERT MARTIN



Misja KAPITANA KIMA

Kim zapalił papierosa i zbliżył się do okna. Szeręg niskich, żółto tynkowanych domów rozciągał się po drugiej stronie ulicy. Zza okna dochodził zwykły gwar uliczny, przerywany płaczem dzieci i notonnym wołaniem przekupniów, oferujących gotowany ryż.

W pokoju panowało milczenie. Na dworze było chłodno, jak zwykle w końcu października. Ubogie promienie jesienno-słoneczne niewiele dawały ciepła.

Ciszę przerwał nagle daleki jeszcze szum motorów samolotowych. Emi podszedł również do okna i stanął obok Kima. Obaj parzyli na małe, srebrzyste sylwetki bombowców, płynące w czystym powietrzu.

— Ale nie widać myśliwców?

— Tak, to dziwne. A jednak lecą z południa. Czyżby wracały z jakiejś akcji?

W tym momencie samoloty zatoczyły półkole i zniżyły lot. Wyglądało na to, że zawracają. Było ich sześć i leciały w szyku trójkowym. Szły teraz w kierunku miasta. Huk motorów potężniał z każdą chwilą i rozlegał się echem między domami. Na ulicy ludzie przystawali i patrzyli w górę. Kilkoro przestraszonych dzieci biegło z placem do domów. Wreszcie pierwsza trójka bombowców nadleciała blisko i losot motorów zagłuszył wszelkie odgłosy ulicy.

Nagle zafalowały ściany domu. Potężny podmuch gorącego powietrza cisnął Kimem o ziemię. Zobaczył jeszcze błysk ognia, a później zapanowała ciemność.

122)

Słyszał kilka potężnych detonacji, a po nich już tylko jęki i krzyki ludzkie.

Jak przewidywano w dowództwie amerykańskim, wystarczyło sześć bombowców do zniszczenia dzielnicy miasta, w której rano napadnięto konwój i unieszkodliwiono pięć czołgów. Bombowce nie wzięły nawet na pokład pełnego obciążenia bomb kruszących i zapalających. Każda inna akcja represyjna wymagałaby więcej czasu, zaangażowania poważniejszych sił, nie mówiąc już o niebezpieczeństwie strat w ludziach. Natomiast użycie lotnictwa pozwoliło na wykonanie tej akcji w ciągu kilkunastu minut, przy stosunkowo małym użyciu środków pędnych i niewielkiej ilości bomb lotniczych. Gdy bombowce powróciły do swej bazy, nikt nie interesował się zbytnio przebiegiem zadania. Były to przecież jakby ćwiczenia na poligonie, nawet bez pozorowanej obrony przeciwlotniczej.

Załogi bombowców wysiadły z maszyn i natychmiast po zdjęciu ekwipunku lotniczego kontynuowały nadal przerwaną poprzednio partię base-ballu. Niektórzy z obsługi wygrzewali się na słońcu. Ci wszyscy ludzie sprawiali wrażenie, jak gdyby

spędzali swój week-end gdzieś na wsi w Ameryce, tak bardzo czuli się tu jak w domu.

Jakiś myśliwiec wyrolował na pole starowe i wystrzelił świecą w powietrze. Nikt się nie obejrzał w kierunku jego lotu.

Przerżone krzyki ludzkie umilkły. Wśród tumanów kurzu, unoszących się z rozwalonych domów, słychać było tylko jęki rannych i kwilący płacz dzieci. Uszkodzone bombami budynki waliły się z hałasem. Po belkach pelżały ogniki pożarów. Wreszcie kurz wapienny opadł nieco i powietrze stało się bardziej przejrzyste. Tu i ówdzie zaczęły pokazywać się ludzie, którzy wyszli cało z bombardowania. Jakaś kobieta wypelzła z ruin domu i przedzierała się przez gruzy, padając co chwila na leżące na bruku trupy. Obydwoma rękami ocierała z twarzy krew, ściekającą z zranionego czoła i zalewającą jej oczy. Na plecach dźwigała w chustce dziecko; czuła jego ciężar, lecz nie mogła widzieć, że ciało jej synka, poszarpane przez odłamki, zamieniło się w bezkształtną krwawą masę.

(C. d. n.)